„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal

Wydanie wieczorne — Cena 10 halerzy

# GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.



Nr. 204 — Kraków piątek dnia 27 kwietnia 1906 roku. — ROK XIV.

### OD ADMINISTRACYI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

**Prenumerata wynosi na miesiąc maj w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają jako premją za dopłatą 1 kor. pięć nader zajmujących powieści: Mały Garnizon, Teraz i zawsze, Skrzynka z ametystu, Protegowani Panny de Landrellec, i Jan Mizerja.

## 1. maja czy 3. maja?

Zbliża się znowu 1 maja i jak co roku, gromady „towarzyszy" rozpoczynają agitację po warsztatach, aby dzień ten, jako „czerwone święto wolności" uświęcić bezrobociem, pochodami i innemi demonstracyjami.

Tego roku umiano sobie inaczej jeszcze poradzić. Ponieważ „obchody" te wypadały w ostatnich latach coraz gorzej i coraz mniej znajdywał uczestników, do obchodu majowego przylepiono etykietę manifestacji w sprawie reformy wyborczej. Socjaliści liczą na to, że z sympatji dla tego hasła, znajdzie się więcej takich, którzy pod czerwonym sztandarem w gorącym uścisku z „pobratymczymi" towarzyszami mojżeszowego wyznania przedefilują przez ulice Krakowa.

I znowu ujrzymy tablice „Precz z wyzyskiem" a obok „Precz z alkoholem", itp. hasła, mało w praktyce stosowane. Przed dwoma laty przypominają sobie ci, co wtedy na tę uroczystość patrzyli, że tablicę z napisem „precz z alkoholem" niósł członek partji tak pijany, iż aż podpierać go musiano. Za to pan Daszyński, kiedy po raz pierwszy ta tablica się pojawiła, tłomaczył bardzo misternie zebranym jeszcze w ujeżdżalni pod Kapucynami, że hasło to oznacza „precz z alkoholem dusz!" a więc pojęte być winno w przenośni o sensie głębokim... Wierzymy, iż p. poseł był szczerym, bo o prawdziwym alkoholu z pewnością mówić nie mógł, gdyż wówczas wyklęli by go wszyscy ci „towarzysze", którzy posiadają po Krakowie, różne szynki i bufety „we własnym zarządzie"...

Bądź co bądź, agitacja za obchodem majowym w tym roku jest silniejszą niż kiedykolwiek. Ale czy robotnicy polscy długo jeszcze dadzą się bałamucić żydowsko-socjalistycznym spekulantom?

Co nas, Polaków i polskich robotników może obchodzić „święto" międzynarodowej kliki żydowsko-socjalistycznej? I czy lud pracujący nie poniża się właśnie przez to, że bierze w niem udział?

Jeśli chcemy czcić pamiątkę wolności, jeśli chcemy obchodzić święto zmartwychwstania wolności, czyż nie słuszniej, abyśmy uczcili dzień 3 Maja! Ten dzień i ludowi pracującemu wiele mówi. Przypomina on mu, że wtedy Polska u nas była jedynym krajem w Europie, gdzie dobrowolnie uznano jego prawa, — stwierdzono, że od tej chwili nie szlachta, nie możnowładzcy, ale lud siermiężny, lud roboczy stał się podwaliną przyszłej Polski. I jeśli mamy czcić święto wolności, to przypomnienie tej wzniosłej chwili silniej chyba przemówi do serc polskich, niżeli rocznica śmierci żydowskiego agitatora.

Dzień 1 maja w pojęciu socyalistów, to „święto krwi", to dzień nienawiści i zemsty. Czy pamiątka skażona takiemi uczuciami, czy święto ludu pracującego „uświęcone" takiemi hasłami, może być prawdziwem jego świętem? Nigdy! — gdyż zemsta i nienawiść to „cnoty" jeno serc podłych, to sojusznice tych, którzy nie umieją serc dla ludu otworzyć.

Świat się odrodzi nie „zemsty gromem" — ale miłości siewem. Pierwszy maja to podnieta krwawych, bratobójczych zapasów, to echo tej strasznej epoki, kiedy wolność przyszła po moście trupów, po morzu zbrodni, aby w niem zaraz utonąć.

Natomiast 3 maja, to również święto pojednania się społeczeństwa przez miłość i zgodę. Okrzyki które wówczas brzmiały wydawano nie na cześć spadających głów bezprawnie mordowanych ludzi, ale na cześć tych najzacniejszych synów narodu, którzy podjęli wiekopomne dzieło starania o „naprawę Rzeczypospolitej".

I które święto nam bardziej do serca przemawia? Chyba wahać się nikt nie może i nie powinien.

Polak, — nie mówię już katolik, — aby pojęcia i określenia nie zacieśniać, — nie może, nie powinien przyjąć udziału w obchodzie, który nam zapowiada niewolę żydowsko-socjalistyczną...

I jeśli chce robotnik zaprzestać pracy, aby uczcić święto wolności, niech to uczyni 3 maja. Niech w ten dzień pojawia się na ulicach, szeregi Polaków, nie międzynarodowych „towarzyszy" bez Ojczyzny, i niech świadczą o tem, że w sercu polskiem żywo żyje tradycja wiekopomnej chwili.

Manifestacja za reformą wyborczą, jaka ma niby 1. maja pokazać światu „wolę ludu pracującego" to blaga obliczona na efekt słów. Ta „wola ludu" ogranicza się znowu tak jak zwykle do woli Heckerów, Drobnerów, Feldmanów, itd. czyli t. zw. burżuazji partyjnej albo raczej pretendentów mandatowych. A że za ich głosem pójdą bezmyślne gromady krzykaczy, —nie dziwnego. Ale to jeszcze nie „wola ludu", która z pewnością przez takie usta nie przemawia.

Dlatego czas już najwyższy zedrzeć maskę obłudy z tych fałszywych przyjaciół wolności i pozostawić ich własnemu losowi...

## Metamorfozy słowiańskie.

*Wiedeń, 26-go kwietnia.*

*(Mm.)* Pan dr. Kramarz wygłosił wczoraj w komisji wyborczej mowę, w której zaofiarował Niemcom formalnie sojusz niemiecko-czeski. Myśl w zasadzie rozsądna! Jeżeli Czesi potrafiliby zrzec się apetytu na terytorja z ludnością mieszaną, i zdecydowaliby się na szereg ustępstw dla Niemców zarówno w samych Czechach, jak i na Morawach, wówczas taki sojusz mógłby nie tylko przyjść do skutku, ale nawet trwać czas spory.

Inna rzecz, czy taki sojusz wyszedłby na korzyść interesów politycznych i gospodarczych polskich. Tej strony owej kwestji nie poruszam. Przytoczyłem myśl przewodnią, mowy środowej dra Kramarza jedynie na dowód, jak jest nieszczerą, a nawet wręcz przewrotną polityka młodoczeska.

Pan dr. Kramarz był pierwszym, który publicznie w parlamencie doradził pokrzywdzenie Galicji na punkcie rozdziału mandatów. On to później wraz z hr. Bylandtem-Rheidtem pokierował redakcją ordynacji wyborczej w taki sposób, aby istotnie przyszło do pokrzywdzenia Galicji. Potem próbował się zbliżyć do Polaków i namawiał ich, by poprzestali na 95 mandatach galicyjskich. A gdy prasa polska, niemal cała, zauważyła, że kompromis polsko-niemiecki dałby może dla Polaków lepsze rezultaty pod względem ilości mandatów galicyjskich, niż przyjaźń z młodoczechami, wtedy dr. Kramarz w Izbie poselskiej, a „Narodni Listy" w prasie czeskiej podniosły wrzawę. Krzyczano, że Polacy chcą zdradzać ideały słowiańskie. Dr. Kramarz opowiadał każdemu o „skrwawionem sercu słowiańskiem," jakie nosi w swych piersiach, „Narodni Listy" zaś w chwilach wolnych od obrony gospodarki Skałłona w Królestwie Polskiem rozpisywały się o „intrydze polskiej" czy o „intrygach polskich", gotowych w spółce z Niemcami zaprzepaścić interesy słowiańskie.

W środę, dnia 25 kwietnia dr. Kramarz ofiarował Niemcom sojusz, i traktował po południu tegoż dnia w towarzystwie dra Pacaka z posłami niemieckimi z Czech, celem doprowadzenia sojuszu do skutku. My nie nazywamy owych rokowań zdradą „interesów słowiańskich", stwierdzamy jedynie, że dr. Kramarz gorliwie ruszył tą drogą, na którą przed trzema tygodniami sam plwał i piorunował.

Taką samą przemianę w dziedzinie słowiaństwa, tylko w kierunku odwrotnym, odbył dr. Susterszic.

Gdy na podstawie jeszcze niewyjaśnionego kaprysu hr. Bylandt-Rheidt wyposażył Słoweńców 23 mandatami, wówczas p. dr. Susterszic nie dbał o poparcie Koła polskiego i szedł stale przeciwko Kołu polskiemu, łącząc się z Niemcami albo z Czechami, o ile pierwsi lub drudzy występowali przeciwko interesom polskim.

Teraz, po świętach, pan baron Gautsch postanowił, aby w Krainie stworzyć mandat specjalny niemiecki. Równocześnie pana dra Susterszica pominięto przy układach, mających na celu sparlamentaryzowanie gabinetu. Pan dr. Susterszic jest obrażonym, obrażonymi są Słoweńcy i mają teraz pretensje do Koła Polskiego, by waliło ono reformę wyborczą, czyli wyciągało dla pp. Słoweńców kasztany z ognia.

Te metamorfozy pp. Słowian, którzy o swej „zranionej duszy słowiańskiej" w stosunkach z Kołem polskiem przypominają sobie wedle potrzeby własnej, są tak znamienne i tak pouczające, że trzeba je zanotować. Komentarz dopisze sobie każdy uważny obserwator życia politycznego.

## Prasa galicyjska a ruble.

Od jednego z wybitnych obywateli Królestwa Polskiego, otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie poniższe uwagi, odnoszące się do sprawy poruszonej przez nas w artykule: p. t. „zasady i inseraty". Jakkolwiek szlachetne oburzenie unosi może tu i ówdzie zbyt daleko szanownego autora, — dajemy mu głos, gdyż jego wywody odzwierciedlają dobrze opinję przeważnej części naszych ziomków pod zaborem rosyjskim.

* * *

Rząd carski potrzebuje pieniędzy! Aby więzić, mordować, rozstrzeliwać, aby utrzymywać w jarzmie niewoli podbite narody i pławić się w ich krwi — aby stawiać szubienice w Warszawie i dławić żołdacką stopą Polskę — potrzebuje na to dużo, bardzo dużo pieniędzy! Katów i zbrodniarzy musi dobrze opłacać — żołdaków za rzezie na ulicach miast polskich i rosyjskich, kozaków za ich zwierzęce bestjalstwa musi suto nagradzać! Więc oburzająca się na te barbarzyństwa rządu carskiego „kulturalna" Europa daje na to pieniądze! Republikańska Francja oddaje swe kapitały „samodzierżawju" do walki z łaknącymi praw ludzkich ludami! I na tę rolę Francji grzmiały niedawno oburzeniem pisma galicyjskie.

Lecz oto nastąpił zwrot nieoczekiwany! Zaszczyt dania pomocy rosyjskiemu rządowi przypadł i Austrji i Galicji! W miastach polskich odbywa się subskrypcja tak zwanej pożyczki rosyjskiej, a właściwie — wielkiego oszustwa szajki biurokratycznej! W miastach polskich rozlega się publiczne nawoływanie, aby znoszono pieniądze na opłacanie Skałonów i Grünów, na urządzanie rzezi w Polsce, na udzielanie nagród zbirom carskim za „gorliwe mordowanie ofiar, za tępienie ducha polskiego!

Smutna i bolesna ironja, — lecz można się z nią pogodzić, gdy nie wychodzi ona poza sferę, gdzie jedynie cyfry obowiązują, gdy obejmuje jedynie instytucje finansowe, bankierów, geszefciarzy — wśród których interes jest jedynie miarodajnym.

Ale opinja społeczna, ale głos sumienia narodowego powinien odezwać się tak potężnym grzmotem oburzenia, aby przytłumił i zagłuszył brzęk tych judaszowych srebrników w zimnych rękach bankierskich. Obowiązek ten powinna przedewszystkiem spełnić prasa — zwierciadło życia społecznego, puls duszy narodowej!

I jak spełniła ten obowiązek prasa galicyjska, która potrafiła oburzać się na Francję, iż popiera swymi kapitałami despotyzm carsko-biurokratyczny? Pierwsze wieści o pożyczce rosyjskiej w Austrji i w Galicji, z wyjątkiem 1 czy dwóch pism przyjęła zupełnem milczeniem! I skąd w tym razie taka powściągliwość, gdy pożyczce rosyjskiej i sprawom Rosji w ogóle poświęcało się przedtem na szpaltach dzienników tyle miejsca? Daremnie łamałem sobie głowę, aby pojąć, co mogło skłonić redaktorów „patrjotycznych" pism polskich, że nie odważali się na napiętnowanie i oświetlenie tego faktu. Aż wreszcie w przeddzień subskrypcji rzecz stała się jasną: olbrzymie ogłoszenia cesarsko-rosyjskiego" rządu we wszystkich prawie dziennikach wyjaśniły tajemnicę! Oburzać się na bankierów francuskich, angielskich i t. p. to nic nie kosztuje, a sprawia „patrjotyczny" efekt. Aby jednak przestrzedz własne społeczeństwo przed nabywaniem walorów rosyjskich, trzeba było wyrzec się... kilkuset rubli rosyjskich. I „patrjotyzm" redaktorów galicyjskich nie wytrzymał tej próby!

Pisma milczały, nie ośmielały się podnieść protestu przeciw subskrybowaniu pożyczki rosyjskiej w Galicji — mając zakneblowane usta ogłoszeniem „cesarsko-rosyjskiego rządu"!

Na szpaltach prasy galicyjskiej rozbrzmiewającej w ciągu roku ostatniego jękami mordowanych za kordonem ofiar, przemówił teraz rosyjski minister i woła do społeczeństwa polskiego: „Składajcie swoje oszczędności w nasze ręce, bo my musimy jeszcze wieszać, rozstrzeliwać, więzić, musimy w Polsce drogo opłacać Skałonów Grinów i setki rusyfikatorów — a na to wszystko potrzeba dużo pieniędzy, których w naszym skarbiu już zabrakło!

I redaktorzy otworzyli łamy swych dzienników na to wezwanie — za wynagrodzeniem dobrze płatnego inseratu! Niezbyt drogo kosztowało rząd rosyjski, aby mógł ze szpalt niezależnych i wolnych od ich presji dzienników polskich, — ze szpalt „patrjotycznej" prasy galicyjskiej urągać społeczeństwu polskiemu i wzywać je do udziału w nowem oszustwie czynowników petersburskich. Francja kazała sobie przynajmniej drogo zapłacić prasa francuska pochłonęła miliony! Kierownicy galicyjskiej opinji publicznej byli o wiele względniejsi dla katów narodu polskiego: za skromnem wynagrodzeniem kilkuset koron stali się pośrednikami rządu carskiego, — za skromnem wynagrodzeniem kilkuset koron wyrzekli się swego obowiązku i milczą, ustępując swój głos „cesarsko-rosyjskiemu rządowi"!

Powie kto, że przemawia tutaj tylko nieprodukcyjny w polityce sentymentalizm. Otóż oświadczam, że godzę się w zupełności z faktem, iż pożyczka wygodna dla sfer finansowych, musiała wejść w dziedzinę operacji bankierskich. Niech banki próbują powiększyć swe zyski zrealizowaniem pożyczki rosyjskiej. Pojmuję, że nawet w Galicji znajdą się spekulanci, dla których wysoki choć niepewny procent obligacji rosyjskich jest czynnikiem decydującym, i dlatego z faktem pojawienia się rosyjskiej pożyczki na rynkach finansowych Galicji godzę się jako z koniecznością przykrą, lecz nieuniknioną. Ale prasa, ale sternicy opinji publicznej powinni spełnić swój obowiązek: nietylko nie wolno im było otworzyć swych

# LOSY TAŁAŁEJA.

### POWIEŚĆ
### J. J. MIAŚNICKIEGO.

Przetłómaczona z oryginału rosyjskiego.

31. Ciąg dalszy.

Tałałej puścił się na dalsze rozmyślania, wymyślając „babom moskiewskim":

Najedzą się szelmy i komenderują jak feldfeble... A moja Teńka w głodzie... przypomniał sobie żonę, — komar nie baba; kazać jej milczeć, to milczy, każesz gadać, gada. Chce jej się płakać to wlezie gdzie w kąt i łez jej nie zobaczysz... no, bo dałby ja jej łzy, miejsca by nie znalazła by je schować. A tym moskiewskim łotrzycom ani gęby nie zatkać ani ślepiów nie obetrzeć... bo jak trędowate ci się zaraz przewracają! I zawsze im tylko pół biedy, bo jak nie Bóg je broni, to się czart niemi zaopiekuje"... Zimno się nagle zrobiło Tałałejowi, gdy poczuł na swej szyi rękę Rastrepiny obciągniętą rękawiczką.

— Więc mogę cię oczekiwać... co? mówiła wdowa.

Tałałej odwrócił się, skoczył na równe nogi i odpowiedział:

— Jeżeli mnie Matrena Teodorowna uwolni, to gdy pani łaskawa... ja gotów do usług.

— Ależ ty po prostu ucieknij... pytałbyś się tam głupicy, czy cię uwolni czy nie... Chwyć paszport i jazda do mnie... Słyszysz?

— Zobaczę jeszcze jak... ja i tak serdecznie dziękuję Anno Gerasimowno... Ale oto zdaje się już przyszli z ciałem... słyszy pani śpiewają... Chodźmy... niéładnie tak...

I nie czekając na odpowiedź szybko ruszył Tałałej ku bramie cmentarza. Rastrepina krzyczała za nim, żeby na nią poczekał, widząc jednakże, że się nie odzywa usiadła na powrót i zaczęła ochładzać pałającą twarz powiewaniem chusteczki. Nad trumną Anisima Piotrowicza już śpiewano, gdy Tałałej dobiegł do bramy. Za trumną podtrzymywana przez szwagra, stała Matrena Teodorowna. Po twarzy jej przebiegały kurcze, a trwożne spojrzenia wodziła po tłumie widocznie, jakby kogo szukała. Zobaczywszy Tałałeja nie spuszczała z niego oczów, jak długo nie zakrył go sobą jakiś wysoki kupiec. Pochód doszedł do grobu. Gdy Tałałej rzucił garść ziemi na trumnę po spuszczeniu jej do dołu i chciał odejść, poczuł w tej chwili, że go ktoś chwycił za rękaw. Odwróciwszy się, spostrzegł, że to Matrena Teodorowna, z pobielałemi wargami i twarzą pocentkowaną białemi i czerwonemi plamami.

— Ani na krok odemnie... słyszysz? jakby szelest liści takim szeptem przemówiła do niego.

„Widocznie wszystko dojrzała" — pomyślał Tałałej i stanął jak skamieniały, do nagrobka podobny...

### XXX.

Stypa odbywała się w restauracji cmentarnej. Erofej Pimenicz stojąc na drodze zapraszał z odkrytą głową wszystkich przechodzących obok niego. Ci mu się kłaniali i wolnym krokiem zwracali się ku restauracji, w której przez okna widać było fraki służby i nakryte stoły. Gdy nad miejscem wiecznego spoczynku Pustocwietowa wyrósł pagórek mogiły, a dla poznania osadzono tymczasowo drewniany krzyż z krótkim napisem na prostej deszczułce, Matrena Teodorowna złożyła niski pokłon mogile, zeszła na ścieżkę, wzięła pod rękę męża siostry i obejrzała się za Tałałejem. Tałałeja wzięła siostra pani i szła zaraz za wdową. Rastrepiny nie było. Na stypie nie została i Tałałej dochodząc do restauracji, widział jak siadła do powozu, kiwnęła mu głową z daleka i wyjechała z bramy. Tałałej westchnął i spojrzał z ukosa na swoją damę. Marja Teodorowna śmiejąc się popatrzyła za oglądającą się kilkakrotnie Rastrepiną i rzekła:

— Ja bym nie radziła utrzymywać znajomości z tą kobietą, bo to w najwyższym stopniu lekka osoba.

— Jakaż może być między nami znajomość — odpowiedział Tałałej, — ona przecież nie równa mi... to, że mnie Anna Gerasimowna dowiozła na cmentarz, to jeszcze niczego nie dowodzi.

— Tylko mi też głowy nie zawracaj, — zatrzymała go, — mojej siostrze byłoby to bardzo nieprzyjemnie, gdybyś zaczął tę znajomość z Rastrepiną przedłużać, — z naciskiem wypowiedziała ostatnie słowa, — słyszysz??

— Słyszę, słyszę... aleć mnie... Bóg z nią.. jeżeliby pani miało to być nieprzyjemnie, to i cóż mnie po tem.. bełkotał Tałałej, przyspieszając kroku.

Stypa udała się. Biesiadnicy po obiedzie podchodzili do wdowy, kłaniali się, milcząc ściskali za ręce i rozjeżdżali się. Tałałej stał we drzwiach i żegnał odjeżdżających, oczekując na rozkazy Matreny Teodorowny, która zdawała się znowu nie zwracać na niego uwagi.

— No, panie subjekt, chodźmy! — uderzył go po ramieniu Erofej Pimenicz.

— Dokąd? — wzdrygnął się Tałałej?

— Dokąd chcesz. Po sutej stypie nie byłoby od rzeczy przejechać się... Możemy pojechać do Piotrowskiego parku, albo jak chcecie do Sokolnik, — mówił dalej z uśmiechem Erofej Pimenicz.

Tałałej spostrzegł, że to kpiny, i zachmurzył się.

— Ja tam drogi nie znam, — odburknął, — i pojadę prosto do domu, jeżeli nie dostanę od pani innego rozkazu.

Kiedy do domu, to do domu, zgodził się Pimenicz, — więc jedźmy do domu.

— Czy razem?

— Jeżeli nie pogardzisz towarzystwem, to ze mną w powozie.

— Pocóż mam panu przeszkadzać, ja sobie mogę pojechać dorożką.

— Ten ekwipaż jednakże odpowiedniejszy dla waszego stanowiska, i zresztą cóż począć z gospodynią, która mi kazała bezwarunkowo zabrać was ze sobą.

— Nie usłucham ja tego polecenia gospodyni.

— I dobrze uczynicie. Moich poleceń jednakże proszę słuchać, a mnie prosiła Matrena Teodorowna, abym was wziął pod moją opiekę.

Tałałej popatrzył na drwiące[illegible] jącego się prokurzystę i milcząc, poszedł [illegible] nim Erofej Pimenicz coś tam mówił przez drogę do Tałałeja, ale ten go nie słuch[illegible]

(Ciąg dalszy nastąpi)

szpalt do reklamowania tego przedsięwzięcia, lecz przeciwnie obowiązani byli napiętnować całą ohydę subskrybowania takiej i na taki cel pożyczki w Galicji i przestrzedz szeroki ogół, przed ubliżającą godności narodowej, a w gruncie rzeczy niepewną spekulacją.

Tego obowiązku prasa galicyjska, z nielicznymi wyjątkami, nie spełniła, olśniona brzękiem rubli rosyjskiąch!

I to jest fakt nad wyraz smutny i bolesny.

## Warszawa - antysemicka.

*Warszawa, 26 kwietnia.*

Idea narodowa zwyciężyła! Rezultat wczorajszych prawyb. w Warszawie przekonał, że wszystkie żywioły narodowe, dla których „Polska" i „polskość" nie jest pustym dźwiękiem,pośpieszyły do urn solidarnie i oddały głosy na listę narodowo-chrześciańską! Żydzi na ogólną liczbę 80 wyborców zdołali tylko przepchać 20 kandydatów i ponieśli zatem większą, niż można się było spodziewać klęskę.

Co wywołało tak pomyślny dla nas rezultat wyborów i tak solidarną akcję społeczeństwa polskiego pozornie rozdwojonego waśniami wewnętrznemi? Niewątpliwie przyczyniła się do tego zuchwałość samych żydów którzy swemi zbyt daleko sięgającemi uroszczeniami zmusili wprost społeczeństwo polskie do zgodnej obrony przed wspólnym wrogiem. Istotnie wybory w Warszawie odbyły się pod hasłem walki z żydami. Wystąpiły przeciwko sobie dwa obozy: polsko-chrześciański i żydowsko-nacjonalistyczny. Nie było już miejsca na walki partyjne, stronnicze — i tem należy wytłómaczyć zwycięstwo narodowej demokracji przy prawyborach, która zdołała przeprowadzić 60 swoich kandydatów.

Dlaczego tak się stało, nie trudno zrozumieć wobec postawy żydów w Królestwie Polskiem. — Wszak oni najżarliwiej występowali przeciw wyborom, z rewolwerami napadali nawet na chrześcijańskie zgromadzenia przedwyborcze, zbrojnie atakowali lokale wyborcze i niszczyli spisy prawyborców, a jednocześnie sami szykowali się do kampanji wyborczej z takim zapałem i z taką solidarnością, iż w niektórych okręgach już na kilka dni przed wyborami żydzi co do jednego wybrali legitymacje wyborcze! Było jasnem dla każdego, że żydzi chwycili się bezczelnej taktyki: hasłem bojkotu Dumy a nawet terrorem postanowili powstrzymać społeczeństwo polskie od udziału w wyborach i tem zapewnić zwycięstwo kandydatów żydowsko-nacjonalistycznych! I liczyli widocznie, że ten manewr się uda, bo w Łodzi nawet nie chcieli pertraktować z delegatami polskimi w sprawie kompromisowego posła do Dumy z tego miasta, a w Warszawie, wybierającej jak wiadomo do Dumy dwóch posłów, chcieli, aby ci dwaj posłowie stolicy Polski byli żydowskimi nacjonalistami!

Te zuchwałe uroszczenia żydów odniosły jednak wcale nieoczekiwany dla nich skutek. Warszawa znana ze swego filosemityzmu i haseł asymilacyjnych, Warszawa, gdzie taką popularnością cieszyli się „polacy wyznania mojżeszowego", przystąpiła solidarnie do prawyborów pod hasłem — antysemityzmu! Pisma takie, które przedtem unikały jak zarazy wszystkiego, coby mogło nie podobać się żydom, otwarcie wzywały do walki z — niebezpieczeństwem żydowskiem. I wezwania te nie pozostały bez skutku. Zrozumiano, że istotnie niebezpieczeństwo jest wielkie, że rozstrzelenie głosów może wydać stolicę Polski na pastwę nacjonalistycznych uroszczeń żydowskich i głosowano solidarnie na listę narodowo- demokratyczną, — choć z pewnością nie wszyscy należeli do zwolenników tego stronnictwa. Widmo jednak „niebezpieczeństwa żydowskiego" zmusiło najszersze warstwy do solidarnego poparcia kandydatów, którzy mieli największe szanse zwyciężenia kandydatów żydowskich.

Klęska, jaką ponieśli żydzi w Warszawie i w Łodzi, gdzie również przy pomocy Niemców zwyciężyła narodowa demokracja, powinna ich wreszcie pouczyć, że przeciągnęli strunę i swemi bezczelnemi uroszczeniami sami popchnęli tak tolerancyjnie usposobione wobec żydów społeczeństwo polskie w Król. Pol. do walki pod hasłem antysemityzmu.

Że tak się stało, nie potrzebujemy nad tem ubolewać, a stracili na tem jedynie sami żydzi. Gdyby bowiem nie chwycili się tak podstępnej taktyki wobec ludności polskiej i nie ujawnili tyle bezczelności, być może iż tolerancyjna Warszawa nie zawahałaby się wybrać jako jednego z 2 posłów — „Polaka wyznania mojżeszowego". Dzięki samym żydom — stanie się inaczej!

## Z Rosji i z zaboru rosyjskego.

### Krwawe starcia przy wyborach w Warszawie.

Wybory w Warszawie, które miały przebieg na ogół spokojny, nie odbyły się jednak niestety bez ofiar. „Kurjer. Warsz." z pamiętnego dnia środowego notuje następujące krwawe wydarzenia na tle agitacji wyborczej. Na ulicy Wolskiej około godziny 4 po południu niejaki Józef Kulikowski, z zawodu malarz, z zajadłością rzucał się na plakaty i karty wyborcze niszcząc je, a następnie napadał na wysłańców agitatorskich, wyrywał im proklamacje i listy kandydackie, drąc je na kawałki, unicestwiając tem robotę organizacji politycznych w tej dzielnicy miasta. Skończyło się to jednak smutno. gdyż kiedy doszło do starcia z większą grupą agitatorów, Kulikowski padł pod ciosami noży, ugodzony trzykrotnie w plecy, raz w serce i lewą rękę. Śmierć nastąpiła na miejscu.

W godzinę zaś potem na ulicy Ciepłej zjawił się pochód błazeński zwolenników bojkotu Dumy, którzy zrobili bałwana ze słomy i szmat, a nazwawszy go posłem polskim plwali na niego i bili kijami. Oburzyło to wyborców i wszczęła się bójka. W bójce tej padł rażony w żołądek kulą rewolwerową 18 letni Stefan Zajda, który niósł owego błazna i był jednym z organizatorów tej niesmacznej zabawy.

Wreszcie przy ulicy Szopena, około biura wyborczego, z zawziętości stronniczej dotkliwie pobito jakiegoś robotnika.

### Prawybory w Królestwie Polskiem.

Odbywające się w różnych miejscowościach Król. Pol. prawybory zgotowały prawie wszędzie zwycięstwo narodowej demokracyi, której listy przeszły już całkowicie w wielu okręgach, a między innemi: w Sosnowcu, Radomiu, Częstochowie, Piotrkowie i Kaliszu. W tym ostatnim mieście przeszedł na liście narodowo-demokratycznej znany literat i działacz społeczny mecenas Parczewski, który przed gwałtami władz wojennych musiał schronić się do Krakowa. Z powodu zamieszczenia p. Parczewskiego na liście wyborczej gubernator kaliski wniósł protest, lecz wobec tego, że władze sądowe z braku powodów nie mogły mu wytoczyć sprawy sądowej, protest ten nie może odnieść żadnego skutku i wybór p. Parczewskiego na posła z gub. Kaliskiej jest niewątpliwy.

### Rosjanie wobec wyborów w Warszawie.

Jak zaznaczają pisma warszawskie, podczas wyborów w Warszawie wielu postępowych Rosjan głośno wyrażało swoje niezadowolenie z kandydatów, podanych przez stronnictwo rosyjskie. Jeden rosjanin, który zbliżył się do urny w okręgu X z dwiema listami kandydatów, polską i rosyjską, wahał się przez chwilę, wreszcie wpuścił do urny listę polską. Inny rosjanin w rozmowie ze swym znajomym zaznaczył, iż niektórzy z nich zamierzają głosować na kandydatów, podanych przez stronnictwo postępowo-demokratyczne, lecz z powodu podania listy tych kandydatów przez „Warsz. dniewnik", stracili do niej zaufanie.

### Dalsze zwycięstwa „kadetów".

W tych dniach odbędzie się w Rosji nowa serja wyborów w 18 gubernjach. Dokonane już w tych miejscowościach prawybory wróżą, że partja konstytucyjno-demokratyczna odniesie tam jeszcze większy sukces, niż przy poprzednich wyborach w 27 gubernjach. Jak zaznacza „Riecz", zasługuje na uwagę znaczny udział wyborców w miastach. W większości 18 miast udział wyb. przewyższał 50 pr. w Kiszyniowie wynosił nawet 70 proc. a w Rydze 64 proc; najmniejszy procent udziału był w Kursku — 24 proc.

Liczby odnoszące się do wyborców wyszłych dotychczas z urny, są następujące według stronnictw: „Kadeci" zyskali 1329 wyb., postępowcy 41 wyborców, Związek 30 październinka 128 wyborców, Związek handl. przem. 32 wyborców, partje prawicy 91 wyborców.

W ośmiu miastach (na 18) „kadeci" przeprowadzili wszystkich swoich kandydatów, w innych ośmiu dwie trzecie ogólnej liczby i tylko w jednem mieście, (Ekaterynosławiu) mają stosunek 26 przeciw 54; w Kiszyniowie zaś 38 przeciw 36. W ten sposób partja konstytucyjno-demokratyczna w obecnej serji wyborów liczy na 24 posłów z ogólnej liczby 25.

### Ks. Dolgoruki o pożyczce rosyjskiej.

Ks. P. Dołgoruki, jeden z najświatlejszych i najbardziej postępowych Rosjan bawi obecnie w Paryżu, gdzie w rozmowie z pewnym dziennikarzem, takie wyraził poglądy o słynnej pożyczce rosyjskiej.

„Mogę tylko wyrazić ubolewanie, że pożyczkę tę zaciągnięto przed zebraniem się Dumy. Rząd pośpieszył się z zaciągnięciem pożyczki, aby uniezależnić się od Dumy. Ale ci, którzy się nazywają „prawdziwymi przyjaciółmi Rosji", powinni byli temu się sprzeciwić, aby wzmocnić potęgę i powagę przedstawicielstwa narodowego, które — powtarzam — jest jedynym środkiem uspokojenia i uzdrowienia Rosji. Nie powinni oni byli odbierać Dumie tego potężnego środka do wywierania wpływu na bieg wypadków. Bankierzy byliby na tem tylko zyskali, bo przecież korzystniej jest powierzać pieniądze dobrze i solidnie ugruntowanemu rządowi, niż dwom panom, którzy szukają dopiero „modus vivedi" pomiędzy sobą i wzajemne stosunki swoje dopiero uregulować muszą. Co się tyczy wysokiej stopy procentowej i drakońskich warunków pożyczki, to także Duma wobec konieczności wydobycia pieniędzy z jednej strony, a wobec nieszczęśliwej wojny i znanych wypadków wewnętrznych z drugiej musiałaby je była zaakceptować. Kapitaliści byliby więc dobrego interesu nie stracili, ale co najwyżej byliby musieli kilka tygodni poczekać, aby interes ten zawrzeć prawnie i poprawnie.

## KRONIKA.

*KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!*

*Kraków, 27 kwietnia.*

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę Pawła od Kryża i Witalisa męczennika, w niedzielę Grobu Pana Jezusa, Piotra męczennika i Hugona Opata. W poniedziałek Katarzyny panny i Marjana.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 4 minut 23, zachód przypada o godzinie 6 minut 50 długość dnia godzin 14 minut 27.

— **Wystawa kursu terminatorów malarskich.** Drugi kurs pięciomiesięczny dla terminatorów malarskich, urządzony staraniem Cechu malarzy w Krakowie, zakończony zostanie otwarciem wystawy prac wykonanych przez tychże terminatorów, w filii szkoły przemysłowej (ul. Krupnicza l. 12. II p.) w niedzielę dn. 29 bm. o godz. 10 rano. Wystawa otwartą będzie do godz. 5 popołudniu. Przełożeństwo Cechu uchwaliło dla pilnych uczniów nagrody, które przy otwarciu wystawy rozdzielone zostaną i zaprasza majstrów i publiczność do wzięcia udziału w otwarciu i zwiedzaniu wystawy.

— **Z Izby handlowej i przemysłowej.** Plenarne posiedzenie Izby odbędzie się dnia 1 maja o godzinie 4 popołudniu w nowym gmachu Izby. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z czynności biura za czas od ostatniego posiedzenia. Wybór uzupełniający jednego członka sądu polubownego Izby. Wybór kandydata na asesora handlowego przy Sądzie obwodowym w Jaśle. Sprawozdanie konferencji prezydjów Izb handlowych w sprawie reformy wyborczej. Telefon w Krakowie. Sprawozdanie komisji po łączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych: a) wnioski w sprawie otwarcia gmachu Izby; b) indosowanie duplikatów listów frachtowych; reforma ustawy o domach składowych; sprawy bieżące; Pisma nadesłe do Izby. Wnioski i interpelacye.

— **Nowe okręgi miernicze.** „Polnische korresp." donosi, że ministerstwo skarbu utworzy z początkiem maja sześć nowych okręgów mierniczych z siedzibami geometrów: Krzeszowice, Tuchów, Radomyśl, Lubaczów, Rożniatów i Gliniany, którym będą przydzielone równomiernie okręgi podatkowe.

— *Zastępstwo browaru w Tenczynku* na Kraków, okolicę i powiaty: Bochnię, Podgórze, Myślenice i Wadowice, objęli pp. Antoni Tylko,

długoletni kierownik browarów tenczyńskiego i skawińskiego, oraz Antoni Zeltt, dotychczasowy reprezentant browaru tenczyńskiego.

— *Nasi hakatyści.* „Krakauer Russische-Kronsardinen-Fabrik, M. Schlüssel".

„Salz-Geldsensal-Geschäft, Błażowa bei Rzeszow, Mechel Diller".

— **Kradzież zboża.** Wczoraj na stacji kolei północnej przesuwacz wagonów Błażej Szcześniak przytrzymał 55 lat lat liczącego Jana Łachetę z Dąbia w chwili, kiedy ten dobierał się do wozu towarowego i odciął już z niego dwie plomby. Wóz naładowany był żytem, a z wozów takich od dłuższego już czasu systematycznie kradziono zboże. Łachetę z odciętemi plombami odstawiono pod „telegraf".

*Powodzenie pożyczki rosyjskiej.* Inseraty rządu rosyjskiego umieszczone w kilku dziennikach zrobiły swoje: W Krakowie subskrybowano 1 milion, we Lwowie aż 7 milionów. Jest to objaw niezwykle pocieszający... bo najpierw dowiadujemy się, że Galicja posiada olbrzymie wolne kapitały, a następnie możemy mieć nadzieję, że siła podatkowa kraju znakomicie się podniesie; bo przecież nasze władze niewątpliwie zajmą się bliżej subskrybentami, którzy teraz dopiero ujawnili swoją zasobność..W ten sposób inseraty „Reformy" i „Kurjera lwowskiego" mogą przyspieszyć ...wyodrębnienie Galicji, zależne jak wiadomo od naszej podatkowej zdolności...

— *Zasiłki dla stowarzyszeń rzemieślniczych.* Ze Lwowa telefonują: Z ryczałtu 3000 kor. wstawionego przez Sejm do budżetu kraj. na rok 1906 na zasiłki dla stowarzyszeń rzemieślniczych we Lwowie, Krakowie i na prowincji, wydział kraj. przyznał obecnie następujące jednorazowe zasiłki stowarzyszeniom: „Przyjaźń" we Lwowie 400 k., Polska młodzież rękodzielnicza im. Kilińskiego we Lwowie 50 k., ruska bursa rzemieślnicza przemysłowa we Lwowie 100 k., katolicka młodzież rękodzielnicza „Skała" we Lwowie 200 k., rzemieślnicy żydowscy „Jud. Charuzim" we Lwowie 100 k., ruscy rzemieślnicy „Zoria" we Lwowie 250 k., Stow. „Gwiazda" **w Krakowie 150 k. „Przyjaźń w** Rzeszowie 150 k., „Gwiazda" w Kołomyi 100 k., „Gwiazda" w Drohobyczu 100 k., „Gwiazda" w Samborze 100 k., „Gwiazda" w Brodach 100 k., „Gwiazda' w Rzeszowie 100 k., „Gwiazda" w Stanisławowie 100 k., „Gwiazda" w Tarnowie 100 k., „Ojczyzna" w Tarnowie 100 k., „Przyjaźń" w Limanowej 50 k., „Przyjaźń" w Brzeżanach 50 k., „Gwiazda" w Przemyślu 100 k., Stow. im. Kilińskiego w Stanisławowie 100 k., „Gwiazda" w Gródku 50 k., Tow. im. Kościuszki w Przemyślu 50 k., Ruska „Zoria" w Kołomyi 50 k.

— *Z uniwersytetu.* Stopień doktora praw otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie p. Bogdan Tarnawa Gorzkowski, rodem z Krakowa.

— *„Książe niezłomny"* grany był dnia 17 i 20 października 1874 r., a mimo wspaniałej obsady nie utrzymał się na scenie krakowskiej. Graną była sztuka dra Bol. Ładnowskiego, który zjechał z żoną Ewą Bendówną, cudownej piękności kobietą, ale nie mającą talentu. Obsada była: Fernando, Ładnowski — Feniksana, Ładnowska — Mulej Wardyński aktor bezprzykładnego zapału w grze, — król Tangeru, Szymański aktor o wspaniałej dykcji i pańskiem obejściu — Brytasz, Idziakowski — Tarundant, Hierowski — Don Henryk, Skirmunt z Poznania — Alfons, Waliszewski. Don Juan, świetny aktor Podwyszyński, Maur, Leiszerowicz, — Niewolnicy: Nowak, Kwakiewicz, Zapałowicz i Nowakowski. — Śród tych Zapałowicz wyrobił się później na wytwornego amanta. Selina, Kwiecińska, Estrella panna Solska — Zara, Wojnowska. — Róża, panna Wyszowska.

*Poszukiwanie mordercy.* Wobec uwolnienia Eugeniusza Wrońskiego od zbrodni zamordowania Kolasównej, śledztwo w tej sprawie zostało ponownie wdrożone. Władze badają, czy nie zachodzi jaki związek pomiędzy zabójstwem Kolasównej, a zaniknięciem Marji Bugajskiej, która dnia 28 lipca 1899 roku wyszła z domu i dotąd śladu jej nie odkryto.

— *Sprawy miejskie.* Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu czyszczenia miasta pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, na którem budownictwo miejskie stosownie do polecenia komitetu przedstawiło przybliżony kosztorys projektu budowy zakładu czyszczenia miasta oraz trzech dworców okręgowych. Nad tem przeprowadzono obszerną dyskusję.

— *Wykolejony.* Rada Opiekuńcza czyni wiele wysiłenia aby miasto uwolnić od młodocianych włóczęgów, którzy dostarczają najliczniejszej kategorji przestępców. Takich wykolejonych w Krakowie są całe chmary, przeważnie chłopców, bo dziewczęta w wieku dziecięcym o ile nie są zupełnie zepsute mniej są skłonne do włóczęgostwa. — Jeden z takich wykolejonych 16 letni Józef Repaczek, przed kilku dniami został wypuszczony z domu kary św. Michała, gdzie odsiedział cały rok ciężkiego więzienia. Chłopiec ten już od 9-tego roku życia jest notowany 4 razy za różne przestępstwa w policji. 19 razy był karany, z tego 15 razy za przekroczenia i zbrodnie kradzieży. Zdaje się, że więzienie nie wywiera na niego żadnego wpływu, a raczej pociąga go nawet choćby tem, że przez cały rok miał dach nad głową, regularną strawę, ciepłą odzież, i jak sam twierdzi, *nic nie robił.*

Takich jest dużo.

— **„Humor Słowackiego."** Pod takim tytułem wygłosi jutro odczyt p. Władysław Korycki na rzecz „Koła im. J. Słowackiego Tow. S. L." Odczyt odbędzie się w sali Eleuterji (Rynek 17) o g. 8 wieczorem.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota „Książe Niezłomny" dram. w 9 akt. przekład wierszem Juliusza Słowackiego.

Niedziela „Książe Niezłomny".

— **Kronika lwowska.** (Od nasz kor.) Zmiany zachodzą u nas nietylko w teatrze miejskim; świeżo postanowił dyrektor teatru ruskiego p. Sadowski zniechęcony niepowodzeniem, jakiego doznał tu we Lwowie stanowczo opuścić Galicję i udać się na Ukrainę w jaknajbliższym czasie. Wskutek tego właścicielka teatru „Ruska Besida" rozpisała konkurs na posadę dyrektora. Termin do 15 maja.

Zdaje się, że panorama Racławicka na placu powystawowym przejdzie w stosunkowo niedługim czasie na własność miasta. Obecnie jest ona w posiadaniu akcjonarjuszy, którzy nabyli sam obraz i wystawili rotundę, w której on się mieści. Kapitał obrócony na ten cel, amortyzuje się obecnie powoli, a akcyonarjuszom należy się jeszcze około 80.000 kor. Tymczasem gmach sam, ulegając zębowi czasu niszczeje wskutek czego grozi obrazowi poważne niebezpieczeństwo. Uchwaliła zatem komisja finansowa Rady miejskiej pokryć koszt rekonstrukcji budynku z funduszów gminy, który to wydatek mają akcjonarjusze zwrócić gminie w ratach rocznych, jako bezprocentową pożyczkę. Pożyczka ta zamieni się jednak w bezwrotną subwencję, jeżeli komitet akcjonarjuszy złoży deklarację, że po zamortyzowaniu włożonego kapitału własnego, panorama stanie się własnością miasta Lwowa. Ponieważ wielu akcjonarjuszy zgadza się na taki projekt chętnie — więc bardzo prawdopodobnem jest, że propozycja gminy zostanie przyjętą.

Trzydniowa wycieczka młodzieży do Krakowa i Zakopanego wyruszy stąd 18 maja. Lista uczestników zostanie zamkniętą 5 maja.

Stow. katolicko-narodowe odbyło wczoraj doroczne zgromadzenie, na którem udzieliło wydziałowi absolutorjum i wybrało członkami zarządu pp.: W. Biesiadzkiego, W. Brzezińskiego, M. Madurowicza, J. Michalczewskiego, dr. L. Rydygiera, M. Służewskiego, dr. M. Thulliego, ks. A. Wesolińskiego, W. Włodzimirskiego, i dr. W. Wróbla; zastępcami pp.: J. Chęcińskiego, dr. W. Massalskiego, dr. J. Morawieckiego, i L. Soleckiego; do komisji kontrolującej weszli pp. dr. A. Bieńczowski, P. Glaser, W. Jakóbczyński ks. dr. A. Pechnik i J. Seltenreich.

Następnie przeprowadzono dyskusję w sprawie parcelacji reformy wyborczej i reformy prawa małżeńskiego i uchwalono rezolucje:

**Stowarzyszenie uznając wielkie znaczenie istnienia polskich dworów w Galicji wschodniej dla sprawy narodowej, wyraża przekonanie, że polską ziemię, o ile zachodzi konieczna potrzeba, tylko pomiędzy Polaków parcelować wolno, uważa też za najbliższe zadanie, założenie polskiego banku parcelacyjnego, uważa za pierwszorzędny postulat polityki narodowej w kraju, ażeby prawo wyborcze czynne do sejmu krajowego zostało rozszerzone na te koła ludności kraju i zawody, które go jeszcze nie posiadają, protestuje przeciw zamierzonej reformie prawa małżeńskiego w duchu przeciwnym dogmatom katolickim.**

*Sejmik relacyjny.* Z Jasła donoszą nam. Dnia 2 bm. odbyło się w sali kasy Oszczędności polityczne zebranie miejskiej inteligencji, dla wysłuchania sprawozdania ks. prałata *Pastora*. Przybyło około 100 osób. Przewodniczącym wybrano p. Maldzińskiego, prezesa sądu obwodowego. Ks. *Pastor* przedstawił najpierw sprawę wyodrębnienia Galicji, wyjaśniając w sposób zupełnie racjonalny powody, które skłoniły posłów z centrum do wyjścia podczas głosowania nad wnioskami wszechniemieckimi. Następnie szanowny poseł omówił program centrum ludowego, zasady tego stronnictwa i powody jego powstania. Przemówienie ks. posła było przyjęte barczo życzliwie i wynagrodzone burzliwymi oklaskami

Wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos adw. dr. Baranowski, dr. Steinhaus, p. Pasławski, notarjusz Michałek i wielu innych. Tylko dr. Baranowski kontrkandydat ks. Pastora, — dawniej konserwatysta, a obecnie narodowy - demokrata, wystąpił z lekka w obronie taktyki Koła polskiego. Wszyscy inni mówcy uznali postępowanie posłów centrowych za zupełnie słuszne, i powitali powstanie centrum, jako fakt nader dodatni. Przeciwko programowi centrum nie podniesiono żadnych zarzutów.

W końcu uchwalono jednomyślnie wotum zaufania dla ks. Pastora, i podziękowanie za jego dotychczasową działalność.



— **Z sali sądowej.** Drugi dzień rozprawy o matactwa asenterunkowe, rozpoczął się przesłuchaniem oskarżonych Dawida Stögera i Huny Silbermanna. Obaj byli płatnymi agentami Feuersteina i wyłapywali popisowych, którzy pragnęli za każdą cenę uniknąć służby wojskowej i wskazywali im Feuersteina jako tego, który swymi wpływami przeprowadzi uwolnienie. Obaj przeczą temu i twierdzą, że pieniądze odbierali od Feuersteina jako wynagrodzenie za zastępowanie go w handlu.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania osk. Salomona Ricka. Podobnie jak Feuerstein w Krakowie, tak ten „pracował" w Wadowicach i to z niezgorszem powodzeniem, temwięcej, że utrzymywał stosunki z tamtejszym światem wojskowym pożyczając oficerom pieniądze. System obrony Ricka polega na tem, że albo wszystkiemu przeczy albo niczego sobie nie przypomina. Wobec tego przewodniczący odczytuje mu protokół spisany z nim w śledztwie. Rick wyjaśnia, że przesłuchiwany kilkakrotnie przez sędziego śledczego, był nadzwyczaj zdenerwowanym i nie zdawał sobie sprawy z tego co mówi. Winę co do poszczególnych faktów zarzuconych mu, składa na lekarza pułkowego w Wadowicach dra Müllera. Osk. Jakób Rufeisen zeznaje, że żalił się przed Rickiem na chorobę swego syna, którego mimo to wzięto do wojska. Rick wówczas powiedział do niego, że mógłby zaprotegować jego syna; za tę protekcyę dał mu Rufeisen 200 koron, a następnie drugie tyle, które ten przyrzekł zwrócić jeżeli syna w drugiej komisyi uznają za zdatnego do wojska. Syn Jakób Józef Rufeisen, odsługujący obecnie dwu miesięczną służbę wojskową, nie brał udziału w staraniach ojca około uwolnienia go z wojska, prócz napisania do Ricka listu dyktowanego mu przez ojca.

Na tem ukończono przesłuchiwanie obwinionych i przystąpiono do przesłuchiwania świadków.

Św. Otton Plontka przebywa obecnie w Ameryce, przeto odczytano jego zeznania złożone w śledztwie co do Kornafla. Ten miał mu się żalić, że Feuerstein kosztuje go bardzo wiele bo 800 do 1000 koron. Z jakim skutkiem działał Feuerstein, o to świadek nie pytał Kornafla. Również odczytano zeznania świadka Ludwika Aufrichta.

Świadek Jakób Maź zajęty przy kolei zeznaje pod przysięgą: Chciał on umieścić syna swego przy kolei a poznawszy krótko przedtem Feuersteina udał się do niego, aby mu napisał poda-

nie do kolei. Za to dał 100 koron, gdyż F. tyle żądał. Kiedy F. wniósł podanie świadek nie wie; w kilka miesięcy jednak otrzymał z kolei odpowiedź odmowną. Do Feuersteina nie ma pretensji, gdyż ten wkrótce potem zwrócił mu owe 100 koron. Na wniosek obrońcy dra Seinfelda uchwalił trybunał w pierwszym dniu rozprawy wezwać na świadka lekarza pułkowego dra Filipa Müllera. Świadek nie stawił się, wobec czego zast. prokuratora Tokarz stawia wniosek o zawiadomienie o tym fakcie władzy wojskowej, poczem odczytano zeznania tegoż złożone w śledztwie. Przeczy on stanowczo, jakoby brał pieniądze od Ricka i jakoby wogóle był z nim w porozumieniu. W dalszym ciągu rozpoczęto odczytywanie korespondencyj i doniesień policyjnych oraz zeznań szeregu świadków.

## Ze świata.

* **Kochańska w San Francisco.** Podczas katastrofy, która zburzyła S. Francisco, bawiła tam trupa operowa Couriеda, której primadonną jest pani Sembrich-Kochańska. Opowiada ona swoje przygody w dniu trzęsienia ziemi w sposób następujący:

Obudziłam się o godzinie 5 minut 15 rano. Trzęsienie było coraz silniejsze i zostałam wyrzucona z łóżka. Ściany pękały, kawałki gliny odpadały. Wybiegłam w koszuli, pantoflach i płaszczu na korytarz szóstego piętra, który był przepełniony kobietami. Przy pomocy Dippela (znanego tenorzysty), udałam się potem do skweru Union, gdzie zastałam kilku członków naszego towarzystwa w najrozmaitszem ubraniu. Pani Homer przyszła w spodniach swojego męża. Z jednej strony ulicy wielki gmach się zapadł i pogrzebał mieszkańców, z innej strony zapadł się front domu. Po godzinie wróciliśmy do hotelu, gdzie wypiliśmy kawę i zjedliśmy chleb. Postanowiłam ubrać się i udałam się na szóste piętro. Nastąpiło drugie trzęsienie ziemi, uciekałam wtedy w wielkim strachu. Potem jednak wróciłam na szóste piętro.

Nastąpiło trzecie trzęsienie ziemi. Mimo to udałam się do swego pokoju, ubrałam się i wzięłam torebkę z klejnotami. Przybyli dr. Tevis i Ema Eames, aby mnie odwieźć. Ja zaś wolałam zostać przy kolegach. Gdy pożar się zbliżał, uciekaliśmy przez gruzy do domu doktora. Tam, będąc tymczasem w bezpieczeństwie, patrzeliśmy z okna na pożar. Widok był przerażająco piękny. Płomienie w wielkich łukach przeskakiwały na coraz to inne domy. O godzinie 6 wieczorem pożar otaczał już prawie dom doktora. Pośpieszyliśmy przeto do brzegu rezerwoaru. Co pół godziny powtarzało się lekkie trzęsienie ziemi. Noc przepędziliśmy w trawie z tysiącami ludzi białych, chińczyków, murzynów i zwierząt. Panowała zupełna cisza, przerywana eksplozyami dynamitowemi. Nie zapomnę nigdy wschodu słońca, jaki widziałam nazajutrz. Z jednej strony morze czerwone jak krew i świecący nad nimi księżyc i gwiazdy na niebie, z drugiej strony straszliwe morze płomieni. O godzinie 7 rano doktór otrzymał wiadomość, że jego dom jest zburzony. Udaliśmy się przeto w dalszą drogę, nie mając nic do jedzenia ani do picia. Droga była bardzo uciążliwa przez gruzy z powodu upału od słońca i od pożaru i z powodu dymu. Tak przybyłam do Oakland, do domu siostry doktora. Nareszcie udałam się pociągiem nadzwyczajnym do Nowego Jorku. Nie wiem, kiedy stąd wyjadę. Muszę sobie dopiero kupić nową garderobę. Podziwiam spokój i zimną krew amerykanów.

**Igrzyska olimpijskie w Atenach** rozpoczęły się 25 bm. przy żywym udziale publiczności, między którą znajduje się wielu cudzoziemców Wśród widzów był podczas turnieju Lawn-tennisowego król angielski Edward. Igrzyska zaczęły *zapasy* pływaków i wyścigi na łodziach. Zwyciężają jako pływacy Anglicy europejscy, amerykańscy i australijscy, zaś jako wioślarze Włosi, oraz jeden tylko grek. W turnieju tenisowym odznaczyli się Czesi i Francuzi, przy pił ce nożnej Duńczycy pokonali Greków. Były to zapasy wstępne w których zwycięzcy wystąpią z sobą do walki rozstrzygającej. Walka taka odbyła się już między najlepszymi floreciстami. Zwyciężył Francus Dillon Cavanagh; a w rzucaniu dyskiem sporcie czysto greckim Amerykanin Sheridan. Zapaśnik grecki osiągnął drugie miejsce. Skok w górę dał zwycięstwo Francuzowi, a na odległość Amerykaninowi. W strzelaniu do celu z pistoletu i rewolweru wojskowego z odległości 20 metrów zwyciężli Francuz i Szwajcar, a w biegu do mety (5 klm.) Anglik. Ciekawą jest rzeczą, że wogóle w tych igrzyskach zwyciężają potomków Greków starożytnych — potomków barbarzyńców.

* **Hapon powieszony?** Korespondent petersburski dziennika manczesterskiego „Manchester Guardian" podaje nadzwyczaj sensacyjną wiadomość otrzymaną rzekomo od przyjaciela, który był tego świadkiem naocznym, mianowicie, jakoby Hapona powiesiło tajemnie dnia 10 bm. czterech rewolucjonistów ze sfery robotniczej.

Przyczyny i przebieg tego dramatu miały być następujące:

Wkrótce po powrocie do ojczyzny, były duchowny Hapon został szpiegiem rządowym, a nawet nie wahał się namawiać jednego z przyjaciół swoich, aby także zaciągnął się do policji tajnej.

Wobec tego rewolucjoniści postanowili zgładzić go ze świata.

W tym celu ów namawiany przyjaciel zaprosił Hapona do pewnej willi podmiejskiej na rozmowę poufną.

Hapon przybył tam istotnie i rozpoczęto rozmowę na temat należenia do policji tajnej.

— A cóż będzie — rzekł przyjaciel jeżeli cię odkryją i ogłoszą, iż jesteś szpiegiem?

— Zaprzeczę temu, odparł Hapon — i nikt nie uwierzy, abym miał stosunki z policją.

— Jeżeli zaś powołam się na świadków?

— Ciekaw jestem, na jakich świadków możesz się powołać? zawołał szpieg ze śmiechem!

W tej chwili otworzyły się drzwi od sąsiedniego pokoju i na progu stanęło czterech rewolucjonistów, którzy z ukrycia słyszeli całą rozmowę.

Hapon podniósł się z krzesła i z przerażeniem spoglądał na przybyłych, zmiarkował bowiem odrazu, że ma przed sobą sędziów i katów.

Oburzeni do najwyższego stopnia rewolucjoniści, nie żądając już żadnych wyjaśnień lub uniewinnień, pochwycili Hapona silnemi rękami, założyli mu stryczek na szyję i powiesili na haku od lampy w tym samym pokoju, w którym toczyła się rozmowa.

Wobec otrzymanego wczoraj z Petersburga telegramu, jakoby zwłoki Hapona znaleziono w stoku śmieci na stacji Kołpino pod Petersburgiem, opowiadanie powyższe nabiera pozorów prawdopodobieństwa, w każdym jednak razie podajemy je z wszelkimi zastrzeżeniami.

* **Walka ras. Telegramy nadchodzące ze stanu Missouri do pism londyńskich o zlinczowaniu dwóch murzynów w Springfieldzie już przedstawiają to zajście w znacznie groźniejszych rozmiarach, niż zrazu można było przypuszczać. Okazuje się, że w Springfeldzie grozi wybuch wielkiej walki rasowej między białymi a murzynami, której lincz dał początek. Obie strony się uzbrajają; murzyni posiadają po dobno bomby dynamitowe, których chcą użyć w walce. Wysłano tam oddział milicji i działa maszynowe. O samym linczu donoszą do pism angielskich szczegóły następujące: Dnia 16 bm. tłum złożony z 3000 białych rozbił bramy więzienia i wywlókł dwóch murzynów, podejrzanych o zhańbienie dziewczyny białej, powieszono ich żywcem na posągu wolności, a następnie ułożono stos i spalono obie ofiary. Rozszalały tłum zburzył później biuro szeryfa, powrócił do więzienia, wywlókł trzeciego murzyna i również spalił żywcem. Z gmachu więziennego um knęli przy tej sposobności prawie wszyscy więźniowie. Dzieci, idące do szkoły, rozgrzebywały popiół, aby zabrać szczątki kości na pamiątkę. Biali przysięgają, że wytępią wszystkich murzynów w okolicy.**

*Pierwsza wycieczka na szczyt Wezuwiusza* po ostatnim jego wybuchu odbył w poniedziałek prof. Matteuci, znany powszechnie z powodu bohaterskiego pozostawania w obserwatorjum na górze dla pracy naukowej, pomimo grożącego mu każdej chwili niebezpieczeństwa. Oto jego spostrzeżenia:

Z dolnej stacji kolejki zębatej ani ślad nie został, olbrzymi kocioł parowy stoczył się o dwieście metrów niżej. Tor zupełnie zniszczony. Przewód zerwany leży na ziemi. Z wagonów nie widać ani śladu, a słupy przewodu elektrycznego zniknęły zupełnie. I górna stacja zupełnie zniszczona. Aby się dostać do miejsca, gdzie była górna stacja potrzebowali Matteuci i towarzyszący mu ludzie półtorej godziny z powodu grubej warstwy popiołu, w którym brodzili po kolana. W pół godziny później byli przy kraterze, którego średnica wynosi 1500 m. Dym się już nie wydobywał, jedynie tylko od czasu do czasu wybuchały gazy siarkowe. Grunt dokoła krateru jeszcze tak gorący, że aby nóg nie poparzyć, trzeba być w ustawicznym ruchu. Z powodu silnego wiatru, który zrywał tumany popiołu nie mógł Matteuci dokonać dokładniejszych pomiarów, gdyż niemożliwem było ustawienie koniecznych aparatów. Gazy siarczane nie dozwalają przystępu do samego otworu krateru. Szczyt wulkanu obniżył się, o ile prof. Matteuci mógł zbadać około 200 m. Wskutek mgły i wiatru okazał się dłuższy pobyt niemożliwym.

Kolej Cook'a funkcjonuje już od niedzieli, do obserwatorjum dochodzą dwa pociągi dziennie

* **1505 — 1905.** Ciekawe podobieństwo odkrył jeden z adwokatów p. Anc, którem dzieli się z czytelnikami w „Gazecie Sądowej". Przypomina on, że główna część manifestu z dnia 30 października 1905 roku przedstawia bliźniacze podobieństwo z ustawą zapadłą okrągło 400 lat temu na zjeździe radomskim w 1505 roku za króla Aleksandra.

Uchwała z roku 1505 brzmi, jak następuje: Uchwalamy na wieczne przyszłe czasy, iż dotąd żadna nowa ustawa przez nas i naszych następców nie może być wydana, bez wspólnego radnych korony i posłów ziemskich zgodzenia się.

Manifest rosyjski z roku 1905 mówi: Polecamy ustalić, jako niewzruszoną zasadę, iż żadne prawo nie będzie mogło otrzymać mocy obowiązującej bez przyjęcia przez izbę państwową.

* *Samobójstwo Polaka.* Z Berlina donoszą „N. Fr. Presse": Polak Aleksander hr. Dąbski, z powodu nędzy odebrał sobie życie, rzuciwszy się do wody. W Schildhorn nad Havelą wyłowiono wczoraj i rozpoznano jego zwłoki. Hr. Dąbski pochodził z polskiej szlacheckiej rodziny, która w r. 1786 przyjęła pruski tytuł hrabiowski. Dobra Dąbskich leżały w W. Ks. Poznańskiem, sam jednak hr. Aleksander, znajdując się w przykrych stosunkach majątkowych, przybył do Berlina i tu starał się zapewnić sobie byt. W ostatnich czasach był właścicielem handlu cygar w Charlottenburgu, nie wiodło mu się jednak. Przedwczoraj odesłał swej matce wszystko co miał cenniejszego, a następnie zawiadomiwszy swą siostrę, mieszkającą w Berlinie, że ma zamiar dobrowolnie rozstać się z życiem — zamiaru swego dokonał.

* *Wielcy ludzie a ich dzieła.* Niektórzy wielcy pisarze cieszą się wprost olbrzymiem powodzeniem. Objawia się ono w niezwykłej liczbie egzemplarzy, w jakiej ich książki wychodzą. Rekord pod tym względem zdobył dotychczas Zola. Wogóle sprzedano jego dzieł 2.628.000 tomów. Wszystkie jego dzieła zebrane razem w 45 tomach obejmowały 20 tys. stronnic druku. Ponieważ każda strona ma 36 wierszy druku, więc całość liczy wierszy 720 tys., a liter 36 milionów. Ilość liter we wszystkich tomach jego dzieł sprzedanych wynosi 2.365.200 milionów, a długość wszystkich wierszy, gdyby je obok siebie w jednej linji ułożyć, opasywała by ziemię 52 razy. Gdyby z wszystkich tomów zbudować wierzę, to miałaby ona 10.612 metrów i przewyższała dwa razy Mont-Blanc.

Po Zoli idzie pisarz Alfons Daudet, z którego pism sprzedano 2.212.000 tomów.

Następnie Ohneta wyszło w świat 1.425.000 tomów.

W dalszym ciągu idzie Prevost, którego dzieł sprzedano 900 tys. egzemplarzy, samych „Półdziewic" sprzedano 126 tys. Edmunda Rostanda sztuk teatralnych sprzedano 562 tys. egzemplarzy, samego „Cyrana" 283 tys. egzemplarzy.

Liczby te dotyczą tylko Francji.

Z naszych autorów największy zbyt uzyskał Siekiewicz, którego „Quo vadis?" rozeszło się w 250 tys. egzemplarzach.

## Rada państwa.

**Wiedeń.** Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano pismo sądu kraj. w Krakowie o wydanie posła Bojki z powodu skargi o obrazę czci.

Pos. Schoenerer i tow. zgłosili wniosek nagły, wzywający rząd, aby natychmiast zawiadomił Izbę o wszelkich rokowaniach z rządem węgierskim oraz przedstawił, jaką gwarancję daje obecny rząd węgierski, że dotrzymaną będzie ugoda wprawdzie nie uchwalona przez parlament, ale faktycznie istniejąca. Nadto zgłosił poseł Schoenerer wniosek nagły, wzywający rząd do cofnięcia przedłożenia o udziale Austrji w wydatkach wspólnych na rok 1906, a natomiast przedłożył inną ustawę, któraby miała tak długo obowiązywać, jak prowizorjum budżetowe.

Poseł Daszyński i tow. wnieśli interpelację w sprawie śledztwa dyscyplinarnego przeciw poczmistrzowi Alojzemu Witkowickiemu w Krakowie.

Pos. Daszyński, Olszewski i tow. wnieśli interpelację w sprawie gwałtu publicznego i nadużycia władzy ze strony starosty w Nowym Sączu Jarosza wobec notarjusza Obmińskiego.

Pos. Daszyński i tow. w sprawie wydalenia pewnego emigranta z Galicji.

Pos. Offner i tow. w sprawie zakazu plakatowania ostrzeżenia publiczności przed subskrypcją na pożyczkę rosyjską.

Pos. Danielak, Rotter, Stwiertnia, Petelenz i tow. zgłosili interpelację w sprawie aresztowania notarjusza Obmińskiego przez Starostę Jarosza w Nowym Sączu. Interpelanci domagają się śledztwa przeciw staroście i wydania zarządzeń, celem zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom.

Prezydent ministrów Gautsch odpowiada na interpelację w sprawie węgierskiej. Minister oświadcza, że zamianowanie nowego rządu węgierskiego jest sprawą wewnętrzną państwa węgierskiego. Rząd austrjacki na to żadnego wpływu mieć nie może. Jeżeli przez nowy rząd mają być przywrócone konstytucyjne stosunki na Węgrzech, każdy konstytucyjny patrjota powinien to przyjąć z radością. Rząd austrjacki ma obowiązek starania się, aby nie nastąpiła żadna zmiana w przewidzianych ustawą urządzeniach wspólnych. Obawy pod tym względem nie są uzasadnione. Rząd węgierski zgadza się na zupełne wyłączenie spraw języka w komendzie i służbie wspólnej armji i zobowiązuje się, że traktaty handlowe zostają przez sejm zatwierdzone, co do stosunku między obu państwami. Oba rządy zastrzegają sobie wolne ręce dla ostatecznego uregulowania tej sprawy. Jeżeli do porozumienia nie przyjdzie pozostanie status quo, aż do upływu czasu trwania traktatów handlowych. Z tego wynika, że zajście na Węgrzech nie wywołały ani dla rządu austrjackiego ani dla parlamentu austrjackiego sytuacji przymusowej. Co do uregulowania stosunków ekonomicznych, minister powołuje się na swoje kilkakrotne oświadczenia, że rząd stoi na zasadach umowy, zawartej przez poprzednie rządy i dla ich przeprowadzenia nie może uczynić żadnego ustępstwa. Ale także w tym kierunku rząd liczy na poparcie Rady państwa i spodziewa się od niej poparcia. (Oklaski i różne okrzyki.)

### Wnioski nagłe.

Następnie rozpoczęły się rozprawy nad nagłymi wnioskami Wszechniemców w sprawie zajść w sądzie w Asch. Poseł Jaeger uzasadnia nagłość wniosku swego w sprawie żądania adwokata pos. Baxy, aby pewną rozprawę w Asch przeprowadzono w języku czeskim. Wzywa on rząd, aby w Asch wogóle nie przeprowadzano rozpraw w języku czeskim, gdyż miejscowość ta jest zamieszkaną wyłącznie przez Niemców i zajmuje zupełnie odrębne stanowisko w Czechach, skutkiem czego rozporządzenia Stremayera nie mogą być w Asch stosowane.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Klein wywodzi, wśród przerywań ze strony Schoenerera i wszechniemców, że rząd stoi na zasadzie rozporządzeń językowych Stremayera i jest zdania, że sędzia w Asch postąpił poprawnie.

Zabrał głos pos. Wacław H r u b y.

Po przemowach Hrubego, Gloecknera, Baxy, Herolda, Saatza i Kindermana odrzucono nagłość wniosku 80 głosami przeciw 77.

Pos. Stein uzasadnia wniosek wszechniemców w sprawie stosunków na Węgrzech.

Posiedzenie trwa dalej.

## TELEGRAMY.

*(Z dnia 27-go kwietnia.)*

### Nowi admirałowie.

**Wiedeń.** „Wien. Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował wice-admirałem kontradmirałem Ego na hr. Kozinsky'ego, a kontradmirałem kapitana liniowego Henryka Denniga.

### Sprawa napadu na bank moskiewski.

**Berno** (Tel. Wł.) Rząd rosyjski odniósł się do Rady związkowej z żądaniem wydania Aleksandra Pelencowa, który brał udział w napadzie na bank w Moskwie, a obecnie bawi w Zurichu. Rada ma uwzględnić to żądanie, gdyż napad w Moskwie był napadem rabunkowym.

### Rosyjska pożyczka.

**Petersburg.** Subskrypcya na nową pożyczkę miała w Rosyi wielkie powodzenie. Prawdopodobnie subskrybenci otrzymają tylko 10 pr.

**Paryż.** Rosyjska pożyczka w Paryżu jest po krytą. Subskrybentom przypadnie 1 i pół proc.

### Państwowe ustawy zasadnicze.

**Petersburg** (Tel. Wł.) W Carskiem Siole od bywają się ciągle narady pod przewodnictwem cara. Wczoraj wzięli w nich udział: Pobiedonoscew, Bułygin, Goremykin i inni reakcjoniści.

**Berlin** (Tel. Wł.) „Berl. Tgbl.“ donosi z Petersburga, że konferencje w Carskiem Siole dotyczą zmiany ustaw zasadniczych państwowych. Gdyby dotychczasowe ustawy, sprzeczne z manifestem z 30 października, zatrzymały moc obowiązującą, nie byłoby już żadnej wątpliwości, że Rosja idzie ku rewolucji, gdyż Duma nie miałaby możności do kompromisu z rządem.

### Hapon.

**Petersburg** (Tel. Wł.) „Wiek XX“ zaprzecza pogłosce o zamordowaniu Hapona. Sprawozdawca tego pisma był w Kołpino i stwierdził, że rzekome zwłoki Hapona nie są jego, gdyż już przed 3 miesiącami zwłoki te leżały tam porzucone w śniegu.

### Katastrofa na morzu Czarnem.

**Londyn.** Depesza Lloydu donosi z Konstantynopola, że na morzu Czarnem zderzył się grecki parowiec „Erissos“ z tureckim parowcem „Afrika“, któy wiózł transport wojska. „Afryka“ zatonęła.

### Wypadek króla serbskiego.

**Belgrad.** Podczas wczorajszej rannej przejażdżki król spadł z konia i lekko się zranił.

### Z San Francisco.

**San Francisco.** Wskutek onegdajszego trzęsienia ziemi zawaliło się tylko kilka wadliwych kominów, przyczem zginęła 1 kobieta w kuchni.

Komisya dla zaopatrywania dotkniętych w żywność, otrzymuje tak wielkie ilości środków żywności, że zachodzi obawa, iż się popsują przed rozdaniem. Burmistrz zarządził, aby członków, t. zw. „Nadkomitetu chronnego“ rozbrajano, gdzie się ich spotka; w razie oporu mają być natychmiast rozstrzelani.

**San Francisco.** Gubernator zgodził się, aby zwołać kalifornijskie zgromadzenie ustawodawcze na nadzwyczajną sesyę, celem wydania obligacji przez administrację San Francisca na odbudowanie miasta.

### Duma amerykańska.

**Waszyngton.** Departament państwowy polecił posłowi amerykańskiemu w Pekinie, aby podziękował cesarzowej za sumę 100,000 taelów ofiarowaną dla ofiar katastrofy w San Francisco, lecz jej nie przyjął.

### Z Marokko.

**Melita.** Marokański parowiec „Turki“ zbombardował koło wybrzeża barkę z artykułami handlu i skonfiskował ją. Podczas bombardowania zajął się na wybrzeżu 1 dom, przyczem 2 kobiety zginęły.

---

*Lwów* (tel. pryw.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł starszych weterynarzy powiatowych Pinkusa Koeniga z Cieszanowa do Sokala, Abrahama Weissberga z Rohatyna do Pilzna, Erechiella Raffa z Pilzna do Kolbuszowej i weterynarzy powiatowych: Józefa Nowickiego ze Sokala do Lwowa, Mieczysława Dalkiewicza z Żywca do Rohatyna, Stanisława Kohlberga z Kolbuszowej do Żywca, Stanisława Krynickiego z Zbaraża do Cieszanowa, tudzież asystenta weterynaryjnego Berla Engla z Borszczowa do Zborowa.

**Wiedeń.** Marszałek Galicyi hr. Stanisław Badeni odjechał z powrotem do Lwowa.

**Tyflis.** Wczoraj splądrowano urząd skarbowy w Duszet koło Tyflisu. Na 20 minut przed przybyciem zmiany warty wojskowej, przyszło 6 ludzi w uniformach tego pułku i zluzowawszy straż, wtargnęło do oddziału depozytowego gdzie zabrali 315,000 rubli i umknęli, zanim nadeszła prawdziwa warta.

## KURSA.

**Kraków 27 kwietnia.**

| | k. h. | | k. h. |
|---|---|---|---|
| Akc. austr. Zakł. kred. | 692 50 | Akcye tureckie tyt. | 375 |
| Węgr. Zakł. kr. | 820 | Gal. akc. Tow. kop. | 597 |
| Anglobanku | 517 | Oblig. węg. indem. | 95 85 |
| Unionbanku | 551 50 | Renta majowa | 99 60 |
| Länderbanku | 438 | Austr. renta kor. | 99 60 |
| Bankvereinu | 560 50 | Węg. „ „ | 95 50 |
| Bodenkredithip. | 1091 | 5% Listy t. kr. ziem | 98 80 |
| Gal. Banku hipot. | 570 | 4 prc. „ Banku h. | 98 65 |
| Kolei państw. | 684 25 | 4½% „ „ „ | 100 80 |
| „ połudn. | 125 75 | 5% „ „ „ | 111 75 |
| „ Elbethal | 455 | 4% „ „ kraj. | 99 10 |
| „ Północnej | 5750 | 4½% „ „ „ | 101 55 |
| „ Czerniow. | 584 | 5% „ „ „ | |
| Alpiny | 583 25 | 4% Gal. Obl. prop. | 99 55 |
| Rima Muranyi | 575 50 | 4% Gal. poż. k. z 1893 | 99 30 |
| Prask, Tow. żelaz. | 2748 | 4% Poż. m. Lwowa | 98 65 |
| Fabryki broni. | 590 | Losy tureckie | 154 |
| Tureckie tytoniow. | 388 | Marki | 117 25 |
| Gal. karp. Tow. naf. | 602 | Ruble | 253 25 |

Usposobienie: Rozerwane na zewnętrzne położenie polityczne, zresztą silne. Banki zaniedbane. Losy tureckie bardziej ożywione.

## NADESŁANE.

*Ta rubryka nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.*

redyt or listy dla Urzę-
ków, Ofi- ow, Nauczycieli etc.
oistne Stowarzyszenia Oszczę-
i i Zaliczkowe Związku Urzę-
w udzielają na przystępnych
akach także na długoletnie spła-
ożyczek osobistych. Agenci
luczeni. — Adresów Towa-
w udziela się bezpłatnie Zen-
leitung des Beamtem-
ines, Wien, Wipplinger-
sse 25. 729 39

## ina do Mszy św.

ś można u ks. Petra KRA-
A w Hanuszowcach, poczta in
.oco Szepesmegye, Węgry.
płowe białe od 46 hal. i wy-
Czerwone od 60 hal. i wy-
Tokajskie od 1 kor. 60 hal.
yżej. — Ręczy za prawdziwość
a ks. Jan Kwiatkiewicz i ks.
Antoni Łętkowski. 343 0

acownia kapeluszy damskich

## . Łopatkiewicz

eca na sezon wiosenny i le-
kapelusze gotowe, również ubiera
ve po ce.ach umiarkowanych.
św. Tomasza L. 19. 1132 16

Przyjmię każdej chwili

## wóch chłopców

15 do 17 lat do piekarni na
3 z całem utrzymaniem. Ka-
ierz Sekułowicz Nowy Sącz
ul. Sobieskiego l. 330.
1127 5

## o wynajęcia na to dwór w pięknej górskiej

olicy 7 klm. od stacyi kole-
ej. Od Krakowa 18 klm. Ko-
i poczta na m ejscu. Bliższych
szczegółów udziela Zarząd dóbr Mogilany.
1165 3

## to w Prusach

ą robotę polną chciałby do-
, niechaj zgłosi się do Biu-
ιzby rolniczej Berlińskiej w
sschelmie. Adress: Vorsteher
ck in Grosschelm, Preusen.
1113 0

owodu wyjazdu wszystkie

## meble do sprzedania.

Lubicz nr. 38 drugie pię-
tro. 1148 3

## Leśnik

wyższym państwowym egzami-
i czternastoletnią praktyką mo-
się zająć równocześnie gospo-
ką rolną poszukuje posady. Ła-
we zgłoszenia Kraków „Leśnik
38" poste rest. 1141 3

## Pomocnik

ziału korzennego, dobrze po-
ny, znajdzie miejsce w han-
korzeni i win Adolfa Ry-
kiego, Kraków, Mały Ry-
. Oferty nieuwzględnione zo-
staną bez odpowiedzi.
1154 3

pierwszorzędnego interesu
w Łodzi potrzebny jest

## KIPPER

rze obeznany z prowa-
niem piwnicy i pasteryza-
win, początkowa pensja 100
rubli miesięcznie. Oferty z
ujami świadectw, referen-
i fotografie prosimy nad-
ać: Łódź post rest. S. M.
1083 5

## Starszy mężczyzna

szukuje posady magazynie-
kasyera, administratora,
szej kamienicy lub wre-
zajęcia biurowego. Na
może złożyć odpowie-
ucyę. Zgłoszenia przyj-
Administr. »Głosu Na-
rodu« dla F. S.



## Takie piękne, długie włosy na głowie

urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wyłącznie uprz.**

## rezedowej pomady kędzierzawiającej

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

**KĘDZIERZAWYMI,**

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, — tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni. — Cena słoika z opisem użycia (w 7-miu językach) **1 złr. 50 ct.**, pocztą **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny Centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

## CARL POLT's Nachf. A. Griessler

Parfümerie in Wien, XVII B. Hernals Berenika-gasse 29.

Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane. 554 6

Skład w Krakowie w aptece H. Bartmańskiego, ul. Grodzka; we Lwowie w aptece Zygm. Ruckera pod »złotym orłem«; w Nowym Sączu w aptece L. Georgeon; w Bochni w aptece St. Pawłowskiego; w Kołomyi w droguerji Filipa Fernbacha.

## Pół kilo pierza gęsiego

*tylko 60 cnt.*

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte 1 kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. J. Krasa handel pierzem w Smchowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 119 4

## Śpiewnik dla ludu

**St. Tomaszewskiego z Bydgoszczy** skonfiskowany przez pruską prokuratorję, (a wydawca skazany na trzy miesiące więzienia) ma do nabycia **Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7. po cenie 1 kor. (80 fen.)**

Zamiejscowi zechcą przesłać należytość w znaczkach poczt. **bez dołączenia portorjum, a otrzymają** Śpiewnik odwrotną pocztą franko.

*EPILEPSYA.*

**Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.**

## Kołdry watowe, Koce na łóżka, Koce i Pledy do podróży, Derki na konie

w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach

poleca

## BAZAR KRAJOWY

Kraków, Rynek gł., róg Brackiej, wprost odwachu.

## Prof. Williams'a Axa Farba na włosy

prawdziwa amerykańska Farba na włosy



Nieporównanie znakomity środek który przywraca napowrót naturalną barwę włosom na głowie i brodzie, tak dalece, że zapomina się że były kiedyś siwymi. Prawdziwa, amerykańska Axa farba na włosy barwi naturalnie a trwale, posiwiałe, wypłowiałe lub rude włosy, NA BLOND, JASNY I CIEMNY SZATYN lub CZARNO.

Prawdziwa amerykańska farba na włosy „Axa" jest zarówno dobrą na brodę jak i na głowę. Posiada największą trwałość — i pod gwarancją absolutnie nieszkodliwa. Najprostszy sposób użycia. Wyzysk w tym wypadku wykluczony. Sprowadza nadto porost włosów, nadaje im piękny jedwabisty połysk, nie wala, nie tłuści i nie barwi skóry. Pozostaje niezmienną. Żadne mycie nie jest w stanie usunąć jej. Składa się z pewnego płynu, bez domieszki jakichkolwiek szkodliwych czynników.

Amerykańska, prawdziwa farba na włosy „Axa" z powodu swej PROSTOTY, DOSKONAŁOSCI, TRWAŁOSCI, NIESZKODLIWOSCI I TANIOSCI, przewyższa wszystkie tego rodzaju środki. Tysiączne listy dziękczynne. Cena flaszki K 5·50, 3 flaszki K 14, 6 flaszek K 24.

Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty

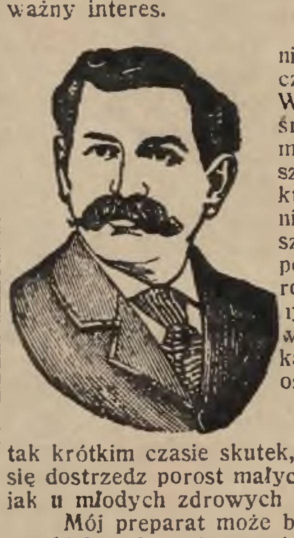
EUROPEJSKI SKŁAD GŁÓWNY:

## Riviera Parfümerie Wien I.,

Kohlmarkt 1. 605 0

## Byłem łysy.

To oznajmienie przedstawia dla każdego, tak kobiety jak i mężczyzny którzy dotychczas wiele innych środków na porost włosów używali bardzo ważny interes.



Jeżeli kto z Was, używając innych środków, nie miał żadnego skutku, byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi o tem łaskawie doniesiono. Wstrzymuję się naturalnie od oceniania innych środków, mogę jednak na pewno twierdzić, że mój środek na porost włosów jest najskuteczniejszy. Przyrządzony jest ściśle według recepty — która tak wsławiła moje imię — i która codziennie przynosi mi setki podziękowań. Już w pierwszych dniach wcierania poczyna włos rość — dopóki głowa nie pokryje się zdrowym i silnym zarostem, mocno pełnym nakorzenionych naturalnych włosów. Prócz tego nowy ten włos już nie wypada. Mógłbym wszystkie strony tego dziennika zapełnić poświadczeniami, które otrzymałem w ostatnich sześciu miesiącach.

**PRÓBNA DOZA BEZPŁATNIE.**

Mój środek na porost włosów sprowadza w tak krótkim czasie skutek, jak sobie tylko można życzyć. Początkowo daje się dostrzedz porost małych włosów, i włos ten rośnie z tą samą siłą dalej, jak u młodych zdrowych ludzi.

Mój preparat może być używany przez osoby wszystkich klas towarzyskich, tak mężczyzn jak i kobiet i każdego wieku. Wielu ze znanych osobistości teraźniejszego wieku, używało z korzyścią mojej pomady.

Pomada ta, nie dopuszcza wypadania włosów, usuwa łupież, przywraca przedwcześnie osiwiałym włosom jego pierwotną barwę — usuwa swędzenie i działa również skutecznie na porost brwi, wąsów i brody, jak i łysej głowy.

Każdemu, kto się tem zainteresuje, wyślę chętnie próbną dozę mego środka na porost włosów gratis i opłacone, zaraz po przysłaniu swego adresu. Jedna karta pocztowa wystarczy **William Scott,**

**Wiedeń, 861. Franz Josefs-Kai 19.**

## Obrazy olejne i rodzajowe

**po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku.**



## Giovanni Zuliani i Syn

**Pierwsza Krajowa**

Fabryka wyrobów cementowych — Lwów

FILIA: KRAKÓW — (POŁWSIE ZWIERZYNIEC)

poleca 309 30

wszelkie wyroby betonowe jako to: **rury** w różnych gatunkach i rozmiarach, **posadzki** kamienne Terrazzo-granito, imitacye marmurowe, **posadzki HOLZIT, schody** betonowe Terrazzo-granitowe, wykonuje **powały** betonowe żelaznej konstrukcyi, **płyty** trotuarowe i **wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych.**

Wykonanie punktualne i rzetelne po najniższych cenach konkurencyjnych.

CENNIKI gratis i franko.

| Ciągnienie nieodwołalnie 17 Maja 1906 roku. | Główna wygrana Kor. 30.000 Kor. |
|---|---|
| Losy Loteryi Przytuliska Cesarzowej Elżbiety po 1 Kor. | Do nabycia: Bracia Eibenschütz W KRAKOWIE. |

## Wydzierżawię

większy plac z ogrodzeniem na 2 ewentualnie 4 tygodnie Zgłoszenia pod S. T do Admin. „Głosu Narodu".

**Wydawca i Redaktor odpo[...]dzialny: Dr Antoni Bea[...]**
**W Drukarni »Głosu Na[...] w Krakowie, pod zar[...] S. Tomaszewskiego**